

Obraz Niebiańskiego Człowieka

Kandydat do nowego, uwalniającego życia w przeżywanym przez siebie procesie uświęcenia musi najpierw uformować sobie obraz nieśmiertelnego, niebiańskiego, pierwotnego człowieka. Musi w swym polu oddechu wybudować ten obraz myślowy, ten twór mentalny, przez podstawową zmianę życia.

Do pola oddechu zostają przyjęte wszystkie obrazy myślowe człowieka. Myśli są postaciami, błyskawicami światła, świetlnymi impulsami mózgu. Te promienie światła są związkami bardzo subtelnej materii, które można spostrzec, a nawet zważyć przy pomocy bardzo subtelnych instrumentów. Myśli są więc postaciami, formami materialnymi, oczywiście o wiele delikatniejszego rodzaju i o innej budowie niż nasze ciała z grubej materii. Te myślowe postacie przebywają w bezpośrednim polu działania swoich stwórców, albo też w pobliżu tego pola. Łączą się one z myślowymi postaciami tego samego rodzaju i stają się przez to coraz silniejsze. Jeśli nie odżywiamy mentalnie tych myślowych istot w naszym polu oddechu, a więc znajdują się one w spoczynku, to przypominają obrazy na kształt chmur, które, tak jak chmury w powietrzu, wyraźnie się poruszają.

Jeśli więc obserwowalibyśmy jakiegoś człowieka, to dostrzegliśmy, jak te myślowe chmury wyłaniają się z prawej strony jego ciała na wysokości pasa i wznoszą się nad głową, aby znowu opaść po lewej stronie ciała i zniknąć na wysokości pasa. Jeśli więc obserwujemy kogoś innego, to można porównać ten ruch kołowy z ruchem wskazówek zegara, a jeśli widzimy ten proces u samych siebie, to ruch odbywa się w odwrotnym kierunku.

Chmury myślowe muszą otrzymywać pożywienie, ponieważ są stworzeniami. Myśli są żywymi istotami określonej formacji i klasy i dla utrzymania się przy życiu używają siły światła, świetlnej materii mózgu, która je wytworzyła. Dlatego istoty te proszą, a nawet w miarę możliwości zmuszają swoich stwórców, aby odżywiali je i utrzymywali przy życiu za pomocą tej samej siły myślowej, z której zostały stworzone. Chcemy teraz opisać jakość i sposób tego przymusu wywieranego przez nasze myślowe potomstwo.

Kiedy człowiek ulega temu całkiem naturalnemu przymusowi, co dzieje się codziennie, a nawet w prawie każdej godzinie, to z tych mentalnych chmur krążących w polu oddechu wyłaniają się wyraźne postaci, u których być może najbardziej wyrazistą cechą zewnętrzną są oczy. W tym stopniu, w jakim obraz zostaje mentalnie odżywiony, z oczu wypływa coraz silniejszy, paraliżujący, hipnotyczny wpływ. Ta hipnoza wywodząca się od jego własnych, mentalnych dzieci zmusza danego człowieka do czynu, do całej serii czynów. Staje się on przez to niewolnikiem tych fantomów. W ten sposób wszyscy w ciągu eonów czasu staliśmy się niewolnikami naszej iluzji, naszych popędów i przywar, które na skutek działania naszych myśli przybrały kształt w naszym polu oddechu, są utrzymywane i odżywiane przez nas, a w konsekwencji opanowują nas całkowicie. Sposób postępowania, którego często żałujemy, wobec którego tak często jesteśmy całkowicie bezbronni, sposób postępowania, który zatruwa nasze życie, bowiem sami do siebie czujemy odrazę i tracimy szacunek dla samych siebie, jest następstwem tego przymusu wypływającego z obiegu nawyków myślowych, wywodzi się od naszych mentalnych wytworów w polu oddechu.

Dlatego wielu ludzi zamkniętych w kole przyzwyczajzeń myślowych nie może być już poruszonych. Jakże często, uwięzieni w świecie naszych nawyków myślowych, mówimy: „Czynię to, czego nie chcę...”

Co jest przyczyną tego nieszczęsnego, niepożądanego nurtu niższego życia myślowego, w tak wielkim stopniu wymykającego się spod naszej kontroli? Przyczyną tego jest w istocie krew. W naszej krwi jest obecne pożądanie, skłonność do nieświętego życia. W naszej krwi fundamentalnie zakorzeniona jest dialektyka. Jeśli będziemy dążyli do tego, aby

ten wywodzący się z tej natury popęd krwi ukrócić za pomocą ćwiczenia woli, to być może uda się w pewnym stopniu okiełznać ten strumień krwi, jednakże później, w jakimś innym aspekcie da on o sobie znać jeszcze silniej. Każdy dialektyczny człowiek, bez wyjątku, jest pod niejednym względem niebezpieczniejszy od dzikiej bestii, nawet jeśli chwilowo tego nie widać. Napór krwi zawsze znajdzie sobie jakieś ujście, dla człowieka – zwierzęcia jest to kwestią życia.

W jaki sposób ten napór, ten pierwotny popęd przedostaje się do krwi? Jeśli chcemy odpowiedzieć na to ważne pytanie, musimy uczynić to bardziej wyczerpująco, w bardziej naukowym wykładzie.

W nauce Szkoły mówimy o poczwórnej osobowości. Do tej właśnie poczwórnej osobowości chcielibyśmy się obecnie odwołać, jednakże w zupełnie inny sposób niż dotychczas. Nasze materialne ciało objawia się w skoncentrowanym polu eterycznym i przez nie. Jeśli to pole eteryczne czynne jest w naszym ciele i objawia się w nim, mówimy o ciele eterycznym (ciele życiowym), gdyż żyjemy z eterów. W pobliżu ciała materialnego ciało eteryczne ma jeszcze kształt ciała materialnego, jednakże zatracą go wkrótce w polu oddechu, czyli w polu objawienia.

Moc mentalna mózgu jest również związkiem eterów, jednakże o bardzo subtelnej budowie, a ponadto w ciele obecna jest świadomość. Mieści się ona w systemie mózgowo-rdzeniowym, w kolumnie ognia węzowego. Wiadomo, że ten ogień świadomości związany jest ściśle z krwią i fluidem nerwów. Świadomość ta razem z krwią i fluidem nerwów sterowana jest przez naszą istotę pożądań i poprzez nią daje się wyjaśnić. Istota pożądań jest więc jądrem naszej dialektycznej, materialnej egzystencji, jest naszym „ja”, „ja” krwi, czyli ziemską duszą. Odnaleźć ją można w ciele, w systemie śledziony i wątroby. Tam mieści się jej siedziba, nie tylko w sensie przenośnym, ale i dosłownym. Wątroba, śledziona, nerki i nadnercza oraz splot słoneczny (*plexus solaris*) będący znanym

centrum mózgowym miednicy stanowią domenę „ja” krwi, istoty pożądań.

Wątroba, najważniejszy organ, jest tym, dzięki czemu człowiek żyje. Jeśli zwrócicie uwagę na nazwę¹, zobaczycie, że ci, którzy niegdyś u wielu ludów nadali jej tę nazwę, rozumieli zadanie wątroby. W systemie wątroby i śledziony oraz należących do niego organów kontrolowana jest krew, fluid nerwów, ogień węzowy, a przez to kontrolowany jest i utrzymywany w określonym stanie cały człowiek. Wobec tego wszystkie siły świetlne i ich hormonalne oddziaływanie, których nie można wyjaśnić z tej natury, zostają także w tym systemie wydalone z krwi.

Powiedzieliśmy, że w systemie tym mieszka jądro istoty „ja”. Zamknięte jest ono w śledzionie. Podczas stanu czuwania pozostaje ono zwinięte w śledzionie niczym spirala, natomiast podczas snu wychodzi na zewnątrz. Spirala rozwija się ze śledziony jako mglista wstęga, a w polu oddechu chmura ta przybiera kształt, kształt prawdziwego dialektycznego człowieka, istoty pożądań, prawdziwego „ja” krwi. To „ja” wygląda na ogół zupełnie inaczej niż nasza postać materialna. Wolimy jednak oszczędzić sobie jej opisu.

Ta ukazująca się w polu objawienia istota pożądań jest czymś zupełnie różnym od istot myślowych, o których dopiero co mówiliśmy. To prawdziwe, dialektyczne „ja” może się oddalić od ciała materialnego na pewną odległość, jednakże nie tak daleko, jak ciało mentalne. Jeśli teraz wiemy, że wszelkie nasze nocne doświadczenia mają miejsce w tej istocie pożądań i przez nią zostają zbierane, i że to „ja” krwi pochodzi całkowicie z tej natury, będzie to dla nas oczywiste, dlaczego nie może ona przyjąć absolutnie żadnych uwalniających impulsów – natura „ja” nie może odczuć niczego z wyższego życia, musi umrzeć, ponieważ „ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego”.

Także, jeśli jesteśmy z jakiegoś powodu bardzo wzburzeni, bez naszej wiedzy istota „ja” występuje

¹ Niem. Leber, por. leben, żyć, ang. liver, por. live, żyć.

ze śledzony na zewnątrz, gotowa zaatakować ewentualnego napastnika. Oprócz tego, że śledzona jest siedzibą istoty „ja”, jest także najważniejszą bramą wejściową ciała dla sił eterycznych. Istota pożądań odżywia się tymi siłami, żyje dzięki nim i w ten sposób kontroluje cały system cielesny. Śledzona znajduje się też pod silnym wpływem mentalnych fantomów, których powstanie i aktywność opisaliśmy. Związany z tym proces przedstawić możemy następująco: Istota pożądań pobudza mózg do zastosowania jego stwórczych mocy, do podjęcia jego mentalnej aktywności zgodnie z rodzajem i potrzebami „ja” krwi, przez co całe pole oddechu, czyli pole eteryczne mikrokosmosu zostaje zasiedlone przez te mentalne istności. Każdy z tych myślowych obrazów tworzy ognisko dla sił eterycznych utrzymujących się w polu objawienia i przetwarza je zgodnie ze swoim rodzajem. Tak więc pole eteryczne zostaje w określony sposób przetworzone przez te istoty myślowe, a rezultatem tego za pośrednictwem śledzonej syci się istota pożądań „ja”. Wszystkie te siły krążą jakby przez służę: przez śledzoną do środka, przez wątrobę na zewnątrz. Tak więc cały proces życia służy temu, aby odżywić istotę pożądań, istotę krwi „ja”. Oto przejmujący obraz naszej rzeczywistości. Jeśli jednak naprawdę zakosztowaliśmy gorzkości więzienia, jeśli jesteśmy gotowi wypić cierpki ocet, to doprowadzimy się do Pawłowej tajemnicy zbawienia, do formuły uzdrowienia.

„Spójrz, przekazuję wam tajemnicę, tajemnicę zbawienia: wszyscy zostaniemy przemienieni! Albowiem przemijalność musi się odziać w nieprzemijalność, a śmiertelność w nieśmiertelność. Wtedy wypełni się Słowo, które zostało zapisane: śmierć pokonana jest w zwycięstwie.”

Spróbujemy teraz zgłębić tę tajemnicę. Pośród tego przemijalnego świata, w swym uszkodzonym i śmiertelnym mikrokosmosie prawdziwy uczeń jest w stanie zbudować coś nieprzemijalnego i nieśmiertelnego, mentalny twór, mentalny obraz nieśmiertelnej, niebiańskiej istoty. Twór ten musi powstać

zupełnie inaczej niż zwykle przedziwo myśli. Tego rodzaju myślowy wytwór może dojść do skutku tylko u tego człowieka, który w prawej komorze serca ma jeszcze atom iskry Ducha. Jeśli ten atom iskry Ducha zostanie poruszony przez podczerwone światło Gnozy, dojdzie do zupełnie szczególnego działania w grasicy, narządzie wewnętrznego wydzielania, znajdującym się pod kością mostka. Atom iskry Ducha zaczyna w tym stanie silnie wibrować i swymi impulsami Światła pobudza grasicę, która zaczyna dzięki temu wydzielać hormon do krwi małego krwioobiegu.

Grasica czynna jest w dzieciństwie człowieka, po czym kurczy się i staje się latentna. Jednakże na skutek wibracji poruszonego gnostycznym Światłem atomu iskry Ducha zostaje ponownie ożywiona. Skoro tylko krew obdarzona tym szczególnym hormonem dojdzie do głowy, a tym samym poruszy mózg, w centrach mózgowych pod wpływem tej krwi zrodzą się szczególne myśli, charakterystyczne dla człowieka poszukującego. Można powiedzieć, że na skutek tej cudownej aktywności poza sferą wpływów istoty pożądań, poza „ja” krwi poczęty zostaje embrion obrazu nieśmiertelnego człowieka. Ten myślowy obraz jest jednak, jak już powiedzieliśmy, zupełnie innego rodzaju, o zupełnie innej wibracji i budowie niż wszystkie pozostałe istoty mentalne, o których mówiliśmy. Dlatego też nie może on krążyć przez służę śledzoną i wątrobę. Obraz ten jako szczególne światło promieniuje w ciszy w polu oddechu i najczęściej znajduje się dokładnie przed uczniem, oko w oko z nim. Od czasu do czasu występuje z całego systemu mikrokosmicznego, z istoty aurycznej, przyciągany przez podczerwone światło Gnozy, ażeby później, wzmocniony, powrócić.

Hormon grasicy, który to wszystko spowodował, zostaje jednak oczywiście sprowadzony na dół przez krwioobieg, po czym aktywność istoty pożądań sprawia, że ta wroga jej substancja zostaje wydalona z krwi za pośrednictwem nerek. Wszystkie substancje obce naturze „ja” zostają przez wątrobę i nerki wydalone z krwi. Jeśli jednak atom iskry

Ducha wibruje w dalszym ciągu, co pociąga za sobą wszystkie wyżej opisane konsekwencje, to następuje osobiwa i dobrze znana wielu poszukującym sytuacja rozdwojenia bytu, sytuacja, kiedy to przeżywane są równocześnie dwa życia. Z pomocą Szkoły Duchowej człowiek poszukujący dalej rozbudowuje swoją pozanaturalną, mentalną koncepcję. Dzięki swej wewnętrznej karności i podtrzymującej mocy pola siły stale oczyszcza z iluzji i zafałszowań swój mentalny obraz Boga. W tym czasie żyje zwykłym życiem mieszkańca Efezu i zewnętrznie w jego życiu nie zmienia się nic lub bardzo niewiele. Lata mijają, a on co najwyżej wygrzewa się od czasu do czasu w mentalnym obrazie Nieprzemijalnego, który w sobie nosi.

Tu musimy udzielić ostrzeżenia. Ten stan snu, w którym rozkoszujecie się waszym mentalnym przędziwem, może trwać długo, zbyt długo, często wiele inkarnacji. Spowodowane to jest przez istotę pożądań, która nie tylko biologicznie oczyszcza krew za pośrednictwem systemu śledziony i wątroby, ale także pozornie współpracuje z waszym dążeniem do poszukiwań. Istota pożądań, „ja”, charakteryzuje się atlantycką przebiegłością, ma za sobą niezmiernie długą kulturę. Tak jak głowa zawiera mózg, podobnie jak i serce, tak samo i miednica w postaci splotu słonecznego posiada mózg, przepelniony świadomością księżycową.

Wiedzione tą inteligencją „ja” usiłuje przy pomocy iluzji, wszelkiego rodzaju spekulacji i kompletnych kłamstw zatuszować powstającą mentalną koncepcję Wieczystego, zrodzoną z atomu iskry Ducha. W ten sposób Prometeusz zostaje całkowicie spętany i uwięziony. Obraz Nieprzemijalnego zostaje zasklepiony w polu oddechu, albo związany z okultystycznym lub religijnym rozwojem tej natury.

Wiadomo, że wszystkie zwykłe, naturalne sploty myśli przechodzą przez śluzę śledziony i wątroby. Obecnie trzeba, aby mentalna koncepcja niebiańskiego człowieka, popychana przez ultrafioletowy biegun gnostycznego Światła, również zaczęła

przechodzić przez tę samą śluzę, na podstawie jasnej decyzji woli ucznia, ewentualnie przy użyciu wewnętrznej przemocy, ponieważ istota pożądań, „ja”, broni do niej dostępu.

Można z góry przewidzieć tego konsekwencje: na skutek tej nowej cyrkulacji zupełnie innych sił eterycznych, czystych eterów Chrystusowych, zaatakowana zostaje twierdza „ja”. Istota pożądań, „ja”, zostaje wyparta z centrum miednicy, a rodzi się nowa istota pożądań. Może teraz zrozumiały staje się prastary mit z początku czasów dialektycznych, mit o Adamie i Ewie. Adam jest „manasem”, „myślicielem”, mentalnym obrazem Nieśmiertelnego, Ewa jest nowym „Ja”, nową istotą pożądań, która musi się przejawiać wyłaniając się z boku ciała. Tych dwoje, ten mężczyzna i ta kobieta (istota pożądań z powodu swej polaryzacji jest zawsze przedstawiana jako istota żeńska), ten nowy Adam i nowa Ewa muszą się narodzić w naszym systemie. A jeśli tych dwoje połączy się w świętej pracy, narodzi się z nich nowy, transfigurowany człowiek.

Oto tajemnica zbawienia, o której mówi Paweł. Jej formuła jest następująca: przemijalne, dialektyczne narzędzie cielesnego człowieka, system śledziony i wątroby, musi przyoblec się w Nieprzemijalność, to, co Nieprzemijalne, musi wnikać w to, co przemijalne. Wtedy wypełnią się słowa, które zostały zapisane, słowa pełne radości: „Śmierć została pochłonięta w zwycięstwie”.

Ten, kto chce iść tą drogą krzyżową, zwycięży. Na koniec ostatni cios włóczni w bok, w śledzionę, będzie znakiem tego, że śmierć ziemskiego człowieka jest całkowita. Odtąd wzrastać będzie jedynie niebiański człowiek, od wieczności do wieczności. Tak samo, jak nosiliśmy obraz człowieka ziemskiego, tak samo będziemy wtedy nosić obraz człowieka niebiańskiego. Należy jednak uwzględnić, że najpierw idzie to, co należy do duszy, a potem to, co związane jest z Duchem! Stojąc pewnie, obydwoma stopami w rzeczywistości, zacznijmy naszą *via dolorosa* do świtu Zmartwychwstania. ☸